

UNESCO bezprawnie wpisało Puszczę Białowieską na listę dziedzictwa

22 czerwca 2017

Niewycinanie drzew niszczy Puszczę Białowieską. A poza tym została ona wpisana na listę światowego dziedzictwa przyrodniczego bezprawnie – obwieścił światu w Sejmie minister Jan Szyszko. I dodał, że sprawa jest w prokuraturze.

– Jest rok 2014, łamiąc prawo, Puszczę Białowieską wpisano na listę dziedzictwa przyrodniczego UNESCO, nie dziedzictwa kulturowo-przyrodniczego, tylko przyrodniczego, jako nietknięty ręką człowieka w przeszłości – takimi słowy szef resortu środowiska odpowiadał posłom PO na pytanie ws. wycinki drzew w Puszczy Białowieskiej.

Minister mówił też, że w 2007 r. gdy wyznaczano obszary Natury 2000, dziesięcioletni plan urządzenia lasu pozwalał w Puszczy Białowieskiej na wycinkę 140 tys. m sześć. drzew. Potem zdaniem szefa resortu środowiska w roku 2011 „błędnyymi decyzjami politycznymi” zmniejszono „pozyskanie drzew dojrzewających” do 46 tys. m sześć. To właśnie – zdaniem Szyszki – zaburzyło gospodarkę wodną Puszczy. Co z kolei przełożyło się na zanikanie wpisanych do Natury 2000 siedlisk i spadek populacji tamtejszych zwierząt.

Szef resortu środowiska opowiadał, że teraz jest jeszcze gorzej, bo „na terenie Puszczy mamy do czynienia z prawną sprzecznością”. Przepisy unijne zobowiązują Polskę do ochrony tamtejszych siedlisk, a regulacje UNESCO mówią, że to tereny „nietknięte ręką człowieka i w związku z tym nie wolno tego użytkować”.

– Można się zapisać do tych, którzy są albo za jedną koncepcją, albo za drugą. Albo za koncepcją UNESCO, albo za

koncepcją respektowania prawa UE, gdzie trzeba chronić i przywrócić siedliska i gatunki, które zostały tam zniszczone – dywagował minister z mównicy sejmowej.

Szyszko wspominał też, że za 5 mln zł, przeprowadzono w Puszczy inwentaryzację. Brali w niej udział ornitolodzy, fitosocjolodzy, entomologowie. W sumie ponad 200 fachowców. Policzyli ponad 1000 gatunków i wyznaczyli mapy ich występowania. No i rzecz jasna, nieustająco monitoruje się Białowieski Park Poza tym prowadzona jest analiza ekonomiczna, ile kosztowała spowodowana brakiem wycinki drzew utrata siedlisk i gatunków oraz ile trzeba będzie teraz wydać na ich przywrócenie.

Żeby ekologowie nie mówili, że nie przestrzega się u nas międzynarodowych zobowiązań, Szyszko wspominał też o prowadzeniu zgodnej z konwencją klimatyczną ONZ i porozumieniem paryskim analizie pochłaniania CO₂ w Puszczy.

– Ten eksperyment jest również założony – powiedział z dumą.

Puszcza Białowieska leży na terenie Polski i Białorusi. Nasza jej część zajmuje 60 tys. hektarów, z których na Białowieski Park Narodowy przypada 10 tys. ha. To o tyle istotne, że minister Szyszko powiedział, że na 17 tys. ha czyli w tzw. strefie referencyjnej – „nic nie robimy”. A „naprawę sytuacji zaczynamy” na pozostałych 34 tys. ha. „Naprawę” poprzez wycinkę na większości polskiej części puszczy.

Z Szyszką nie zgadza się dyrektor polskiego oddziału Greenpeace Robert Cyglicki. Jego zdaniem program Natura 2000 zobowiązuje Polskę do ochrony siedlisk przyrodniczych w Puszczy Białowieskiej, zaś wycinka i wywożenie martwych drzew wpływa negatywnie na ochronę gatunków wymienionych w dyrektywie ptasiej i siedliskowej.

– Dlatego plan zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Puszcza Białowieska mówi o konieczności pozostawienia zamierających drzew w drzewostanach ponadstuletnich” –

twierdzi dyrektor Greenpeace Polska. – Z kolei strefy ochronne UNESCO zobowiązują Polskę do ochrony procesów naturalnych w Puszczy, co – jak wynika z opublikowanej przez WWF ekspertyzy – służy ochronie siedlisk tak długo, jak nie zaczynają ich rozjeżdżać kombajny do masowego wycinania drzew” – uważa ekolog.

Dla porządku przypomnijmy, że starania Polski i Białorusi o wpisanie Puszczy Białowieskiej na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO trwały od 2008 r. Komitet Światowego Dziedzictwa zgodził się na to dopiero w 2014 r.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu